Cena 10 hal.

Nr. 103. Kraków, Piątek 26 Lutego 1915. Rok XXII

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor.

Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3344.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 80 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. — Nekrologi i t. d. 80hal. od wiersza. — Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein i Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas et Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi i Nagy, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu, F. Jones et Cie, A. Lorette, Jules Fortin et Cie, de Raczkowski.

Stanisławów-Wyszków-Dukla.

„Pesti Ujsag" donosi: **Walka o posiadanie Stanisławowa trwa bez przerwy i z całą gwałtownością.** Rosyanie usadowili się na wzgórzach. Jestto trzecia wielka bitwa na drodze Nadwórna—Stanisławów. Dowodzi to, że Rosyanie są upartymi przeciwnikami. Nieprzyjaciel przykłada wielką wartość do posiadania Stanisławowa ponieważ miasto ma połączenie kolejowe umożliwiające im wyżywienie całego frontu i ponieważ chroni ich przed osaczeniem.

Rosyanie **zaniechali forsowania Przełęczy Dukielskiej** z powodu wielkich strat i oszańcowali się silnie. Tem **gwałtowniej atakują pod Wyszkowem.** Onegdaj odparto ich atak z wielkiemi dla nich stratami. Walki rozwijają się dla nas pomyślnie. Cudowna wytrwałość i heroizm naszych wojsk uprawnia do najlepszych nadziei.

Niemcy przed Warszawą.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Korespondent wojenny dziennika „A Nap" donosi z Łodzi: Pewien niemiecki generał oświadczył, że przed zwycięstwem na Mazurach los Warszawy nie był jeszcze wyjaśniony, obecnie jednak sprawa przedstawia się inaczej. Kolosalne zwycięstwo Hindenburga bezwarunkowo wpłynie na sytuacyę przed Warszawą. Trzeba mieć tylko cierpliwość. Fortyfikacye Warszawy są bardzo silne. **Rosyjskie wojska czynią olbrzymie wysiłki, by stawić przed Warszawą opór aż do ostateczności** i dalej pracują nad umocnieniem miasta. **Niemieckie wojska stoją obecnie na 35 kilometrów przed Warszawą.**

Plany Serbii względem Albanii.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Donoszą z Aten do „Südslavische Korrespondenz": Ogłoszone tutaj oznajmienia Serbii wyjaśniają obecnie, jakie zamiary miał rząd serbski rozpowszechniając zapomocą serbskiego biura prasowego wiadomości o rzekomych wielkich wtargnięciach uzbrojonych Albańczyków na terytoryum serbskie. Wiadomości pochodzące ze źródła serbskiego, a wysłane przez Salonikę, donoszą mianowicie, że wojska serbskie składające się z 5 batalionów piechoty i 2 bateryj górskich mają wkroczyć na terytoryum albańskie i obsadzić najważniejsze miasta Albanii północnej. Na podstawie niezawodnych sprawozdań zdaje się być pewnem, że **władze serbskie wywołały sztucznie lokalne niepokoje na granicy Albanii,** popierane przez owe albańskie plemiona, które pozostają w służbie u Essada Baszy. Ta komedya wtargnięcia Albańczyków, zainscenizowana przez Serbię, zdaje się być tylko pozorem do obsadzenia Albanii północnej, które teraz ma być dokonanem. („Frankf. Ztg").

Milion jeńców.

Frankfurt. (Tel. pryw.) Liczba jeńców wojennych internowanych w Niemczech i Austryi przechodzi milion. W Niemczech znajduje się Rosyan 462.000, w Austryi 230.000, razem 692.000 Rosyan. Francuzów wzięto do niewoli 237.000, Belgów 37.000, Anglików 19.000, Serbów 50.000.

Ćwiczenia na bibule.

Pod powyższym tytułem znany publicysta Bolesław Koskowski zamieszcza w „Kuryerze Warszawskim" artykuł następujący:

„Wśród grzmotów armatnich rozpoczęła się w roku 1914 nowa dyskusya na tematy polskie. Okoliczności jej i pobudki są tym razem inne, ale forma i bodaj że treść prawie ta sama. Równie, jak przed 10 laty, mamy do czynienia najczęściej z improwizacyami, nie poprzedzonemi badaniem i przemyśleniem. Bankiety, na których zabierają głos głównie ludzie wytrawni w toastach weselnych i jubileuszowych; subjektywne notatki reporterskie; posiedzenia Towarzystw słowiańskich z przygodnymi referatami i amatorskiemi rozprawami: wywiady dziennikarzy, zadających kłopotliwe pytania i szukających odpowiedzi na „aktualności"; artykuły starych naszych znajomych, przykrawających z niemałym najczęściej trudem dawne myśli do nowych czasów: i wiecznie p. Mieńszykow ze swemi płynnemi opiniami. To są wielkie debaty polskie w Rosyi.

Czy oddziaływują one na opinię publiczną rosyjską w sensie kształcącym? Rzecz bardzo wątpliwa. Nie doszło jeszcze do tego, aby nawet wścisłych obozach ideowych i politycznych wytworzyć minimalną jedność poglądów. Wśród słowianofilów co innego się słyszy od p. Werguna, a co innego od p. Brianczaninowa. Wśród postępowców, jakże dalekie przestrzenie dzielą naprzykład prof. Arabażina od posła Milukowa lub księcia Trubeckoja!

Od takiej wymiany zdań nie spodziewamy się wielkich korzyści dla sprawy.

Skądżeby korzyść mogła przyjść? Losy świata, ważące się na największej szali, jaką ludzkość kiedykolwiek widziała, ciemne są jeszcze dla wielu oczu, może dla wszystkich; co się po wojnie i dzięki wojnie stanie, nikt nie zmierzy, nie zliczy. Jakżebyśmy mogli osądzić, że tylko nasza sprawa stanie się ludziom jasną i dojrzałą do skończonych politycznie rozważań?

Sprawa nic nie zyskuje na tem, gdy się ją w sposób płytki utrzymuje „na powierzchni zainteresowania opinii publicznej", jak się chwalił pewien mowca rosyjski. Można coś utrzymywać „na powierzchni" w ciągu dziesiątków lat i wcale się nie poruszać naprzód, czego dowodem choćby kwestya żydowska w Rosyi, wiecznie zaogniona, a przecież wiecznie niezałatwiona.

Ale trudno. Są rzeczy nieuniknione, bo jakby wypływające z samej natury. Rolnik nie myśli o powstrzymaniu deszczu, który spada na jego zbiory, lecz się przed nim chroni, zabezpiecza. Nie pohamujemy przedwczesnych, złośliwych lub amatorskich rozpraw na temat urządzenia przyszłej Polski, bo tkwi w nich przedewszystkiem symptomat naturalny: wrażliwość na przedmiot olbrzymiej dla Rosyi wagi. A ponieważ w krajach o małej kulturze politycznej, jak Rosya i Polska, politykę poczytuje się za sztukę dostępną dla wszystkich literalnie, nie wymagającą żadnych wiadomości, ćwiczeń i talentów, więc o stosunkach polsko-rosyjskich rozprawiają obecnie przeważnie dyletanci nerwowi.

Wynik tego stanu rzeczy jest jeden: ludzie nerwowi wytwarzają ton nerwowy i atmosferę nerwową. Wszystko tam można znaleść, tylko nie równowagę sądów, tylko nie miarę w słowach i wnioskach. A i ostrożności i t. zw. poczucia odpowiedzialności — nie za dużo. Co za sprzyjające okoliczności dla intrygi wszelkiego rodzaju!

Oto już czytamy (w „Wieczerniem Wremi" i gdzieindziej) jakieś dziwne wiadomości, j a k o b y n a j b l i ż s z a s e s y a D u m y p a ń s t w o w e j n a d a w a ł a s i ę d o „p o r u s z e n i a s p r a w y p o l s k i e j". Inicyatywa ma być pozostawiona do woli... Kołu polskiemu. Ubliżylibyśmy dojrzałości politycznej dziennika, gdybyśmy sądzili, że notatki tego rodzaju są wytworem naiwności. A przecież nikt na świecie nie mógłby sobie wyobrazić, w jakiej to formie i w jakim celu mieliby posłowie nasi występować teraz w Dumie ze sprawą polską... chyba, gdyby stracili głowę. Poco więc w chwili tak niepospolitej podsuwa się zamiary i pomysły niedorzeczne?

Kampania prasowa i odczytowa, toczona wokoło zagadnienia polsko-rosyjskiego, nie posiada poważniejszego znaczenia politycznego i, zdaniem naszem, nie będzie miała rozstrzygającego wpływu na ostateczne rozwiązanie sprawy, kiedy na nie czas przyjdzie. Co do nas więc osobiście, przeczytaliśmy całe stosy artykułów rosyjskich, (wśród których sporo dla Polski nieżyczliwych), z całym spokojem i bez przeświadczenia, żeby ta literatura, impresyonistyczna przeważnie, naprędce improwizowana, mogła odcisnąć jakiś ślad na opinii publicznej, a przez nią na chwili rozstrzygającej. W zadziwiających czasach, które przeżywamy, nie sądy jednostek wrażliwych kierują rzeczami; nad położeniem panują wielkie fakty historyczne, przemawiające swą potęgą nieskończenie wymowniej od ćwiczeń na bibule. Cavour nie dbał o małostkową krytykę, kiedy nosił w mózgu za czyny potężnych faktów narodowych; Bismarck lekceważył papierowe opinie „profesorów", bo wiedział, że fakt dokonany rozprószy bez śladu wszelką dyalektykę polityczną. Żyjemy w okresie burzy, wśród której głosy Baszmakowów i Szczegłowitowów, a nawet Milukowów i Rodiczewów znaczą tyle, co świergot beztroskliwych wróbli. C z e k a j m y n a k o n i e c n a w a ł n i c y, n a j e j r o b o t ę b u r z ą c ą i z a r a z e m b u d u j ą c ą, b o o c z y s z c z a j ą c ą p o w i e t r z e i g r u n t.

Nie lekceważymy bynajmniej opinii publicznej, odmawiamy jej tylko siły oryentowania się w chaosie stosunków, stających się dopiero i jeszcze bezkształtnych. Wszystko więc to, co się dziś mówi i pisze o konkretnej przyszłości Polski w nowych formach politycznych, spłynąć może bez najmniejszego śladu wobec ostatecznych wyników niesłychanego starcia sił i interesów, ustępując miejsca zupełnie nowym poglądom. Ludzie, którzy biorą do serca życzliwe i nieżyczliwe wynurzenia X-ów i Y-ów rosyjskich na temat Polski, okazują zbytek wrażliwości, a co ważniejsza, złą busolę polityczną. Papier jest cierpliwy, równie, jak uszy biesiadników. Widzieliśmy już, jak niektórzy przeciwnicy reform wewnętrznych w Rosyi stawali się, pod wpływem doświadczenia, gorącymi zwolennikami Dumy i konstytucyonalizmu. Zobaczymy może jeszcze ciekawe przemiany — dobre i złe. Trzeba z wytrwałością, spokojem i równowagą patrzeć w przyszłość, na którą — cały świat wespół z nami pracuje".

Rosyanie w Kołomyi.

Podajemy krótki szkic historyi rządów rosyjskich w Kołomyi na podstawie opowiadań Rody-Rody w „N. Fr. Presse".

Rosyanie weszli do Kołomyi 15 września z r. Stało się to po krótkiej utarczce z kozakami w Mariahilf, przedmieściu północnem Kołomyi. — Przedmieście spłonęło w czasie walki.

Z Kołomyi uciekał, kto mógł. Burmistrz Kleski wyjechał z pieniędzmi miejskimi. Wiceburmistrz Funkenstein, ciężko chory, zmarł podczas ucieczki. Przedstawicielem zarządu miejskiego został Dr Kropaczek, najstarszy radca magistratu. Ten wywiesił białą chorągiew w chwili, gdy patrol kozacki wjeżdżał w ulice miasta. Następnie w towarzystwie dwóch urzędników z białą chorągwią udał się do Mariahilf, gdzie wręczył pułkownikowi Sechinowi chleb i sól. Pułkownik przyjął chleb, przeżegnał się i pocałował go. Potem zażądał kluczy miasta. — Przyniesiono mu pęk kluczy. Sechin zamianował Kropaczka burmistrzem i wjechał z armatami i kawaleryą do miasta.

Koło godziny 5 popołudniu wygłosił Sechin w ratuszu taką mniej więcej mowę: „Moi panowie! Podoba mi się tu na ogół dobrze, widzę, że ludzie zachowują się przyzwoicie i chcę ich wziąć w opiekę, nie walczymy bowiem z mieszkańcami. Aby mieć jednak pewność (!), że mieszczanie nie zmienią swego wobec nas usposobienia, **żądam złożenia do jutra rana 100.000 koron kaucyi na moje ręce.** W przeciwnym razie **każę miasto spalić i zbombardować, by kamień nie pozostał na kamieniu".**

Popłoch padł na mieszczan. Bogaci ludzie opuścili Kołomyję, wieczorem nie wolno było pokazywać się na ulicach. Jak tu zebrać do rana pieniądze?

„Nie przyjmę ani 5 koron mniej i nie będę czekał ani 5 minut dłużej" — oświadczył Sechin, gdy go proszono o zwłokę.

Rozpoczęto zatem składkę, zebrano precyoza, klejnoty, losy, rentę wartości 33.000 K, nadto 27.000 kor. gotówką. Rano miano zebrać resztę. Tymczasem Sechin wezwał do siebie burmistrza. Dr Kropaczek sądził, że chodzi o kontrybucyę i zaczął się usprawiedliwiać, że dopiero dwie trzecie złożono.

„Niczewo! — zawołał pułkownik. — Widzę już waszą dobrą wolę, oddaj pan mieszkańcom całą sumę aż do ostatniego halerza".

Rosyanie wprowadzili czas petersburski, kurs rubla oznaczyli na 3 kor. 33 hal., skonfiskowali eraryalne kasy, zakazali sprzedaży alkoholu i oplakatowali znany manifest wielkiego księcia Mikołaja do ludności. Popełnili przytem pomyłkę: manifest „do ludów austro-węgierskich" był w języku serbskim, zamiast ruskiego; oba języki posługują się cyryliką, stąd pomyłka.

Pułkownikowi wręczono pozłacany jakiś klucz na herbowej poduszce. Moskal wziął ten podarek poważnie i był bardzo wzruszony, ofiarowano mu nadto kilka starych jataganów i — na jego własne żądanie — „adres z wyrazami wierności". Chciano w ten sposób ocalić miasto od rabunków. Kozacy plądrowali jednak mimo wszystkich zakazów. Brali zegarki (pytając „która godzina"), buty, pierścionki. Zdarzały się takie wypadki. Kozacy spotykają mieszczanina w futrze:

„Stój żydzie (!). Ile nam zapłacisz za swoje futro?"

„Co? — odpowiada zdumiony przechodzień. — Futro jest przecież moje".

„Nie pytam się, czyje jest futro, tylko o to, ile nam zapłacisz?"

„Nic" — brzmi odpowiedź.

„Ściągaj futro — krzyczy kozak. — Znajdziemy takiego, który zapłaci nam za nie kilka rubli"...

Działo się to w biały dzień. Gdy się skarżono u oficerów, ci żądali podania nazwisk (!) kozaków... Pułkownik zażądał ostatecznie zliczenia wszystkich szkód, mniejsze szkody przez kozaków zrządzone wynagrodził, pokrzywdzonych zaś na większe sumy odesłał do kasy państwowej austryackiej...

Dnia 25 października wjechał rosyjski generał. Gubernatorem Kołomyi został pułkownik Zagórski, gentleman w każdym calu. Ale ze łzami mówił do skarżących się: „Jestem bezsilny wobec kozaków". Po Zagórskim został komendantem miasta kapitan Swirski. Następnie objął cywilną władzę książę Łobanow—Rostowskij jako naczelnik powiatowy. Ale właściwym administratorem był jego zastępca (prystaw) Kopsza. Kołomyja włączona została do „gubernii czerniowieckiej". Burmistrzem mianowano radcę skarbu Diakowskiego, zastępcami oficyała poczty Lewickiego i urzędnika Kasy oszczędności Morawskiego. „Austrofilów" wywieziono np. radcę apelacyi Kozaczka do Symbirska.

Gospodarka rosyjska trwała aż do 16 lutego. W tych dniach po zwycięskich walkach wjechały wojska austryackie do Kołomyi. Ludność witała je ze łzami radości.

Taryfy maksymalne za Zygmunta III. z r. 1609 i 1621.

Minęło lat 300 z okładem od czasu, kiedy czyniono w Polsce przygotowania do zwycięskiej na Moskwę wyprawy. W r. 1609 zbiera się Sejm i zatwierdza między innymi projekt ustawy, świadczącej o daleko sięgającej przezorności ówczesnego hetmana i kanclerza wielkiego koronnego Stanisława Żółkowskiego, a zarazem świadczącej o wysokiej kulturze narodu polskiego. Z księgi praw „Volumina legum", z ustawy zatytułowanej „Ustawa żołnierska uchwałą Sejmu anni 1609 potwierdzona" godną uwagi jest przedewszystkiem zamieszczona zaraz na wstępie taryfa maksymalna, ustalająca ceny artykułów spożywczych, wojskom polskim dostarczanych i tak:

Baran groszy 10, skórę wrócić. Jagnię latosie groszy 5. Wieprz karmny zł. pol. 2, niekarmny złoty 1. Połeć mięsa groszy 20. Gęś g. półtora. Kur, kokosz gr. 1. Masła garniec, w którym bywa kwart 24 zł. pol. 1, gr. 9. Ser tworzydłowy gr. 1.

Zboże Trzcinnik, gdy na Ukrainie żołnierz leży: Pszenica zł. p. 1. Żyta gr. 20. Groch zł. pol. 1. Jagiełł zł. pol. 1. Jęczmienia gr. 15. Owsa gr. 6. Tatarki gr. 8. Siana gr. 3.

Zboże, gdy żołnierz będzie leżał w Rusi albo na Wołyniu: Maca (miara?): Pszenicy gr. 20. Żyta gr. 16. Grochu gr. 20. Jęczmienia gr. 10. Owsa gr. 4. Tatarki gr.6. Kopa każdego zboża tak ma być płacona jak Maca. Siano wóz groszy 3.

Dalsze postanowienia tej ustawy zawierają artykuły wojenne. Osnowa artykułu, traktującego o autorytecie hetmana brzmi: „Iż od sa„mego Pana Boga każde zwycięstwo, bo On „jest Bogiem wojsk i zastępów, rotmistrz tedy „ma to mieć na pieczy, żeby się Pana Boga bał „i swym przykładem i napomnieniem wiódł do „bojaźni Bożej, porządnego i przystojnego ży„cia towarzysze, a oni także zaś swoje pachołki „itd.

Z 33 artykułów dotyczących podwładnych art. 12 opiewa: „We wsiach i miasteczkach nie mają drzewa żadnego z zabudowania brać do palenia i któreby na budowanie nagotowane było, także dylów z grodzenia i na grodzenia nagotowanych pod karaniem. A ktoby się ważył z parkanów, bramy, baszt, wież i innych wszelakich budowań do municipii należących drzewo rozbierać, ten gardłem ma być karany.

Art. 13. Ktoby w dworze, mieście, wsi, komory jakiej dobył, jako o złodziejstwo ma być karany.

Art. 15. Żywności nie mają gwałtem brać wedle konstytucyi anni 1593, anni 1591 i 1609, kupować ją mają i płacić wedle ustawy: ktoby ją gwałtem brać chciał, będzie karan wedle rozsądku hetmańskiego" itd.

Ustawa o pospolitem ruszeniu z r. 1621 ustanawia również taryfę i dotyczący ustęp tak powiada: „A c o s i ę t y c z e ż y w n o ś c i, k t ó„r e j ż a d e n g w a ł t e m b r a ć n i e m a, taki „się porządek czyni, iż się nie stanowi ceny na „woła, jałowice, wieprza, cielę, prosię, jagnię, „ale jako kto sobie starguje zapłacić będzie po„winien, jednak te communia victualia jako ba„ran za 1 zł. p., gęś za groszy 3, kur kokosz za „1 i pół grosza, kaczka za 1 i pół gr., ser two„rzony gr .2, wóz siana na parę koni chłopskich „gr. 24, każdy podług tego szacunku przeda„wać i kupować ma. Zboża też, które wojska „potrzebować będą, jako żyto, jagły, groch, „jęczmień, tatarka, krupy, proso, owies tego „acz natenczas cena słuszna, dla różnych w „województwach i powiatach miar i kosztów „być nie może, jednak, aby ludzie potrzebujący „certitudinem płacy wiedzieli, tedy kasztelan „albo starszy co poprowadzą, przyjeżdżając do „którego województwa albo ziemie, ma do Gro„du tamecznego także do miasta albo miaste„czka przyległego posłać i attestacyą jaka cena „i targ przy publikacyi teraźniejszej uchwały „była, otrzymać (co miasta pod przysięgą ze„zenać mają), a potem w płaceniu tego trzecią „część ceny onej strącić i defalkować, to jest, „coby było szacowane na groszy 15, żeby ten, „co na wojnę idzie nie dał jedno gr. 10. Pszeni„ca jednak pod to podpadać nie ma. Trunki zaś „wszelakie podług szacunku każdego miejsca, „gdzie przejeżdżać będą, mają być szacowane, „w tem wszystkie domy i folwarki nasze ducho„wne i szlacheckie mają być ochronione i od „tego wolne sub poena criminalis".

Takie to zarządzenia taryfowe i wojenne artykuły obowiązywały u nas w Polsce przed 300 laty, wtedy, kiedy to na tronie zasiadał król Zygmunt III. Zaznaczyć wypada, że wyprawa wojenna z roku 1610 zakończyła się niestety nie należycie wyzyskanem zwycięstwem oręża polskiego pod Kłuszynem, zajęciem Moskwy i wzięciem do niewoli carów Szujskich.

Socyalizm światowy a wojna.

Dochodzące nas głosy z obozu socyalistycznego z tej i tamtej strony linii bojowej donoszą, że w stronnictwie tem dokonuje się przewrót, którego jeszcze przed kilku miesiącami nikt nie mógły przypuścić. Przewrót ten wyraża się ogromnem ożywieniem ideii narodowej w stronnictwach socyalistycznych i zwycięstwem solidarności narodowej nad międzynarodówką. Teoretycy zarówno niemieccy jak francuscy i rosyscy stwierdzają zgodnie, że m i ę d z y n a r o d ó w k a s k o ń c z y ł a d n i s w o j e.

Stało się to niemal bezboleśnie bo nagle, a w umysłach trzeźwiejszych nie wywołała zmiana nawet głębokiego żalu. Okoliczność tę stwierdza L. Trockij w broszurze „Der Krieg und die Internationale" Zurych 1914, a uzupełnia P. Kampffmeyer w „Die zweite Internationale und der Krieg" (drukowane w Sozialistische Monatshefte. 1915. Zeszyt 2).

Ten surowy sąd o samym sobie zapisać należy oczywiście jako jeden z dodatnich skutków obecnej wojny.

Posłuchajmy wywodu:

„Zapewne — pisze Kampfmeier — mamy międzynarodowy socyalizm. Ale tylko utopiści mogli się spodziewać, że on powstrzyma wybuch wojennego zapału u mas. Tę nadludzką siłę przypisywano mu wprawdzie w namiętnych rozprawach na francuskich kongresach robotniczych. Z wycinków dziennikarskich i z przemówień kongresowych można było sobie rzeczywiście zrobić przekonanie o przetwarzającej wszystko cudotworczej sile socyalizmu.

B y ł t o j e d n a k z ł u d n y o b r a z s i ł y i w i e l k o ś c i d r u g i e j m i ę d z y n a r o d ó w k i, o b r a z k t ó r y p o w s t a ł w w i e l u g ł o w a c h s o c y a l i s t ó w-r a d y k a ł ó w. Na kongresach tych międzynarodowców zjawili się tylko przedstawiciele części proletaryatu światowego a i tak zapatrywania ich często różniły się z sobą w sprawach zasadniczych. Z trudem i mozołem udawało się ostatecznie przeprowadzić bardzo ogólnikowe uchwały odnośnie do polityki kolonialnej, o wychodztwie, o udziale socyalistów w rządzie, o zachowaniu się robotników na wypadek wojny. A chociaż na takim międzynarodowym kongresie teoretycznie głoszono równo-uprawnienie wszystkich ras, w praktyce szalała walka rasowa i to w najostrzejszej formie. W zasadzie zwalczały się największe przeciwnictwa zarówno co do teoryi jak co do praktyki.

Najściślej i najwytrwalej jednoczyły się poszczególne odłamy międzynarodowego socyalizmu w sprawie pokoju światowego; ale praktyczne wykonanie tej teoretycznej zasady wywoływało przepaść wśród tych samych grup. Sprawa ogólnego bezrobocia jako środka zmierzającego do zażegnania wojny dzieliła zawsze proletaryat na dwa różne światy. Sposoby pokojowego rozwiązania sporów międzynarodowych istniały niejako „in statu nascendi", istniały jednakże, a socyalistyczna myśl pokoju światowego była naczelną zasadą ustroju socyalistycznego. Aby tę zasadę w czyn wprowadzić, do tego potrzeba było jednak siły. Tymczasem siłę miała wojna, która wystąpiła z milionowymi zastępami żołnierzy.

Druga międzynarodówka była dopiero siłą tworzącą się; ulegały jej teoretycznie względnie małe szeregi wyznawców — a jeszcze mniejsze zastępy uważały hasła międzynarodowe za wytyczną swego praktycznego działania. Świadoma zaś siebie międzynarodowość objawiała się tylko w bardzo małem kole wyznawców. A o ile robotnik tylko nicią pajęczą związany był z międzynarodówką, to tkwił on cały w swem n a r o d o w e m podłożu zarówno pod względem gospodarczym jak towarzyskim. Gdy przeto z chwilą wybuchu wojny to n a r o d o w e życie (gospodarcze i społeczne) robotnika zostało zagrożone, z a p ł o n ą ł w n i m o g i e ń n a r o d o w y i k a ż d y p o s p i e s z y ł p o d s z t a n d a r y s w e g o n a r o d u. Niemiecka socyalna demokracya w parlamencie uchwaliła wszystkie kredyty wojenne, angielscy przewódcy robotników uderzyli w bęben werbunkowy, Vanderwelde został urzędowym mowcą Trójporozumienia, przeciwnik rządu Guesde stanął obok okrzyczanych za zdrajców stronnictwa Milleranda i Brianda, wróg caratu Burcew oddał się na łaskę i niełaskę batiuszki, a marksista Plechanow z Marksa dobywał dowodów na to, że koniecznem jest zwycięstwo Rosyi.

Zapał narodowy ogarnął rzesze robotnicze bez różnicy, czy to było w Niemczech, czy we Francyi, czy w Rosyi, a wszelkie uchwały kongresów opadły bezsilne jak zwarzony liść. Jakże bardzo pomylił się towarzysz K. Kautsky, kiedy przekonany o niezwyciężonej sile międzynarodówki na kongresie w Essen (1907) wołał: „Na szczęście jest to nieporozumieniem, jakoby niemiecka socyalna demokracya w wypadku wojny kierowała się narodowemi a nie międzynarodowemi hasłami i jakoby się uznawała najpierw za niemiecką a dopiero później za międzynarodową".

Słowa te były zbyt śmiałem przecenianiem międzynarodówki....

Nafta galicyjska.

Wysłany do Galicyi z Petersburga inżynier Markowski, któremu departament górniczy polecił zbadanie galicyjskiego przemysłu naftowego, powrócił ze swej wycieczki i złożył w ogólnych zarysach następujące sprawozdanie: W latach ostatnich produkcya ropy naftowej w Galicyi znacznie się zmniejszyła z powodu braku rynku zbytu. Ponieważ galicyjska ropa naftowa posiada pewne właściwości chemiczne (zawiera ona znaczną ilość wosku ziemnego), przetwarzanie galicyjskiej ropy naftowej [illegible] się zna-

cznie od przetwarzania ropy bakuńskiej. Z ropy galicyjskiej produkowane są: nafta, parafina, gazolina itp. W Galicyi istnieje około 60 fabryk przetworów naftowych, w tej liczbie 14 wielkich. Kopalnie nafty skoncentrowane są w pobliżu Drohobycza, w Borysławiu i Tustanowicach, lecz nafta znajduje się również i w innych miejscowościach. W Bitkowie naprzykład wykryto ropę naftową, ze względu na jej skład chemiczny, jedyną w świecie, nie zawiera bowiem wcale parafiny, ilość benzyny dochodzi w niej do 50 procent.

Kopalnie nafty w Galicyi, pomimo zajmowania ich przez wojska obu stron walczących, prawie nie ucierpiały. W składach kopalń znajduje się zapas ropy dosięgający 70 milionów pudów, Zapas ten w części będzie zużytkowany przez koleje galicyjskie, już bowiem obecnie jedna trzecia część lokomotyw w Galicyi opalane są naftą. Galicyjskie kopalnie nafty najprawdopodobniej nie ulegną ani konfiskacie, ani sekwestrowi, ponieważ w przedsiębiorstwach tych są zaangażowane nietylko kapitały austryackie, lecz również kapitały angielskie i francuskie, przytem w większości wypadków akcye przedsiębiorstw naftowych w Galicyi są wydane bezimiennie (na okaziciela) i trudno wskutek tego ustalić, kto mianowicie jest właścicielem akcyi. W czasach ostatnich powstała kwestya, czy produkty naftowe skierowane z Galicyi do Rosyi podlegają ocleniu, czy też nie. — Kwestya ta dotąd nie została rozstrzygnięta.

Od Wydawnictwa.

Ze względu na zbliżający się termin odnowienia prenumeraty, jak również uregulowania nakładu, zwracamy uwagę naszych łaskawych Abonentów, że niewpłacone i nieusprawiedliwione przeszkodami wpłat prenumeraty do 6 marca spowodować muszą wstrzymanie dalszej wysyłki pisma. Odcięcie poważnej połaci kraju i znaczne ograniczenie dochodu z anonsów, powodować muszą niedobór we wszystkich pismach, a temsamem i prośby do Abonentów o regularne uiszczanie prenumeraty.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: Dziś w piątek św. Aleksandra. — Jutro w sobotę św. Juliana m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 32 zachód przypada o godz. 5 min. 16; długość dnia godzin 10 minut 44

Pogoda. Dnia 25 Lutego termometr doszedł od — 0·3 do + 3·9 C. — barometr podnosił się. — Dnia 26 Lutego godzinie 7 rano stan barometru 747·5 mm. termometru — 0·1 C. wiatr północny.

Kraków, dnia 26 Lutego.

Z miasta. Chłodny lecz piękny dzień wczorajszy wpłynął na ożywienie ruchu. Wieczorem snuły się tłumy krążące bez celu, jakby w oczekiwaniu wiadomości, sensacyi, jakich wyczekuje się ciągle. Raz ciekawość zaspokoi biuletyn, drugi raz pogrąży miasto plotka puszczona przez dowcipnisia o ewakuacyi i otwierających się horoskopach jazdy do Chocenia, Libnicy i innych miejscowości. Sensacyą dnia był komunikat Kasy Oszczędności m. Krakowa, zawiadamiający, że pogłoski o powrocie tej instytucyi nie spełniły się. Kasa pozostaje nadal w Wiedniu, a biuro fungujące przy Kasie Oszczędności w Krakowie ma klientom ułatwiać stosunek z Wiedniem.

To niesłychane wprost w świecie bankowym bagatelizowanie tak własnego interesu instytucyi, jak również interesu klienteli, świadczy o karykaturze, jaką wytworzyć może instytucya handlowa, bank, gdy kierują nim nie fachowi dyrektorzy, lecz tuziny dyrektorow desygnowanych przez rządzące stronnictwa, gdzie nie interes instytucyi, lecz wpływowych osobistości wchodzi w grę w połączeniu z uwiądem starczym zniedołężniałych a trwożliwych referentów.

W chwili gdy w naszem mieście podjęły połowiczne urzędowania prawie wszystkie polskie banki, na których czele stoją dyrektorowie, którzy albo zupełnie z miasta nie wyjeżdżali lub też przyjechali po odegnaniu pierwszej grożącej miastu burzy — gdy wrócił z całym spokojem i urzęduje Bank Austro-Węgerski, załatwiający tłumy w złączonej z tą instytucyą „Wojennej Kasie Pożyczkowej", wreszcie gdy odważniejsza bo młodsza inergiczniejsza jej siostrzyca z powiatu, ściągnęła od 1 stycznia kilku milionowe wkładki. Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa niewzruszona prośbami i groźbami komunikuje nam, że pozostaje nadal w Wiedniu.

Sprawa ta omawiana jest wszędzie, bo każdy trzeźwo oceniający sytuacyę wie, że jeżeli skarbiec państwa „Bank Austro-Węgierski" urzęduje i dokąd urzęduje, to z zupełnym spokojem mogą urzędować także inne banki i kasy, pracując np. małym 50.000 kapitałem, potrzebnym na zwroty wkładek, a przykład zaczerpnięty z Powiatowej Kasy Oszczędności świadczy, że ten na pół wyewakuowany Kraków kilka milionów złożył, zatem nie jest tak źle, jak myślano. W parze ze zwykłym niedołęstwem idzie wpływ tych czynników, w których interesie leży, by instytucya ta pozostała we Wiedniu, mając na oku interes tych sfer, które zastępują panowie Rosenblat, Gross, Bazes i inni — lecz zupełnie nie dziwmy się tym panom. Idąc za słusznością, powinien nastąpić sprawiedliwy podział pracy na obydwa te miasta, co przy obfitości dyrektorów w tej instytucyi, tem łatwiej da się doprowadzić do skutku; choćby za przyznaniem krakowskim urzędnikom słusznie należących się im wobec strasznej drożyzny dyet. Mamy nadzieję, że błogosławione zarządzenia, które ze względu na interes miasta i twierdzy wprowadza w życie c. i k. Komenda Twierdzy, dotkną także i te sfery wpływów, a to tem bardziej, że wypłata wkładek ułatwi wszelkie zarządzenia, które wyniknąć mogą, dając możność ludności zdobycia potrzebnej gotówki czy to na wyjazd z miasta, gdy tego okaże się potrzeba, czy też na zaopatrzenie się w żywność. Nastrój panujący w mieście nawet w ciężkich chwilach, jakie przechodziliśmy, imponował gościom naszym, korespondentom wojennym, którzy niemieli słów na pochwałę. Niema w Krakowie ludzie, którzyby wierzyli w możliwość wtargnięcia wroga — więc tchórzostwo z premedytacyą jest czynem wprost karygodnym, a Kasa Oszczędności, jako instytucya miejska, powinna spełniać swe zadanie kupieckie, jeżeli obywatelski wzgląd zagłusza zupełnie starcza trwoga... Miejmy zatem nadzieję, że Kasa Oszczędności m. Krakowa wkrótce do nas powróci!

Aprowizacya miasta. Jak to już wspominaliśmy wczoraj popołudniu, odbyła się konferencya w Magistracie przy udziale reprezentantów Komendy Twierdzy i zarządów gmin krakowskiej i podgórskiej. Konferencya ta, o charakterze ściśle poufnym miała na celu ułożenie sprawy aprowizacyi miasta i ewentualnej ewakuacyi. Wczorajsze obrady nie doprowadziły do ostatecznych rezultatów, dlatego też nie mamy z nich oficyalnych komunikatów. Prywatną jednak drogą zdołaliśmy zebrać szereg szczegółów dotyczących tej sprawy.

Przybyły z Wiednia prezydent miasta Dr Leo, zakomunikował uczestnikom konferencyi informacye ze stolicy i wyniki swych kroków w sprawach naszej gminy.

Na życzenie prezydenta Lea, odbyła się w ubiegłą środę konferencya w ministerstwie dla Galicyi, w której wzięli udział przedstawiciele min. spraw wewnętrznych, finansów i wojny. Konferencya ta poświęcona była sprawom naszej gminy, a przedstawione przez Dra Leo postulaty, zostały przychylnie uwzględnione.

Ze strony ministerstwa wojny otrzymała gmina przyrzeczenie, otrzymania w najbliższym czasie, znacznych transportów mąki i innych artykułów żywności dla powiększenia posiadanych przez miasto zapasów.

Życzliwe to stanowisko władz centralnych oraz wspomniane przyrzeczenia zakomunikował Prezydent miasta wojskowym uczesnikom wczorajszej konferencyi w Magistracie, a wpłynie to niewątpliwie na decyzyę tutejszej Komendy Twierdzy w duchu przychylnym dla ludności miasta.

Wczorajsza konferencya ustaliła po części obecny stan faktyczny sprawy aprowizacyi miasta oraz projekty na najbliższą przyszłość nie powziąwszy jeszcze żadnych uchwał. Zebrane wczoraj dane przez pułkownika Zawadila, będą podane do wiadomości JE. generała Kuka.

Dzisiaj popołudniu odbędą się dalsze obrady konferencyi dla ustalenia przepisów aprowizacyi twierdzy i ewentualnej ewakuacyi miasta.

Jak nas doszły wieści w tej sprawie, tak władze centralne, jak i Komendant Twierdzy JE. gen. Kuk, ożywieni są jaknajżyczliwiej dla naszego miasta i jego ludności, a przepisy dyktowane koniecznością chwili i sytuacyą wojenną, będą się starać ująć w ramy najmniej dotkliwe dla mieszkańców. Interwencya Prezydenta i Wiceprezydenta Nowaka, spotkała się w urzędzie z przychylnością, możemy więc mieć nadzieję, iż sprawa ta nie osiągnie rozmiarów, nadawanych jej przez plotkę.

Grad!... Dzisiaj w południe spadł w naszem mieście grad, a raczej gradzik, wielkości śrótu, sprawiający wrażenie śniegu. Był to istotnie grad, mający wszystkie swe cechy, jak twardość, okrągłość i nietrwałość gradową. Mieliśmy więc jeszcze jedną sensacyę niezwykłej aury, niezwykłych czasów obecnych.

Ochronę zabytków miasta Krakowa objęło Towarzystwo dla ochrony zabytków i umieściło już w miesiącu listopadzie na szeregu budowli krakowskich swój znak ochronny, chorągiew białą w niebieskie pasy.

Obecnie „niepogód i czasów koleją" niektóre z tych chorągwi opadły, wiatr pozrywał płótna, tak, że sterczą same żerdzie. Uważamy, że konieczne jest odnowić część chorągiewek, inne wymienić i uzupełnić, gdyż tak, jak teraz jest, wiele budowli zabytkowych jest bez potrzeby oszpeconych.

Życzliwość Eksc. Kuka dla naszego miasta objawia się niemal codziennie w zarządzeniach, które ludność Krakowa przyjmuje z prawdziwem uznaniem.

Obecnie dowiadujemy się, że część zakładów szkolnych, zajętych na szpitale wojskowe, ma być w najbliższych dniach przez wojskowość opróżnioną a to w celu ułatwienia nauki szkolnej, odbywającej się dotąd w warunkach przeważnie bardzo niedogodnych.

Gaz konkurentem węgla i nafty. Z powodu trudności zaopatrywania się obecnie w węgiel oraz drożyzny tego artykułu opałowego i nafty coraz więcej drożejącej, wiele osób zaprowadza u siebie kuchnie gazowe w miejsce dotychczasowych. Do zarządu gazowni zgłasza się dziennie 10 nowych konsumentów gazu dla kuchni i oświetlenia. Warto dla zachęty do tej praktycznej inowacyi podać niektóre bliższe szczegóły i tak: ugotowanie obiadu z dwóch dań z leguminą na kuchence dwupłomiennej kosztuje od 16—18 hal. a do 14 K miesięcznie już z gotowaniem codzień kolacyi i śniadań. O taniem oświetleniu mieszkań gazem pisaliśmy już — obydwa zaś względy przemawiają za instalowaniem gazu, w obecnych czasach krytycznych.

W sprawie poranków tanecznych. Z bardzo poważnej strony otrzymujemy zapytanie, czy nie zaszła pomyłka w ogłoszeniu, że w niedziele wielkopostne będą się odbywać w Krakowie poranki taneczne, a jeżeli nie zaszła, czy nie dałyby się przenieść te poranki taneczne na inną godzinę i na inny dzień i do innej twierdzy i do innego kraju, nie objętego jeszcze pożogą wojenną, bo w tem miejscu i w tym czasie, jak je ogłoszono, zakrawają na bolesną ironię, tem bardziej, że ich wykonawczynią ma być podobno Polka.

„Turcy w Krakowie". Niewąpliwie interesująca ta notatka lokalno-historyczna ze „Wspomnień" Ambrożego Grabowskiego zaczerpnięta, została jednak przez jakiegoś widocznie nieprzyjaciela rzepy tureckiej (może z pośród składaczy) zubożona o jeden zabawny i charakterystyczny ustęp. Mianowicie tam, gdzie mowa o żywieniu Turków, Ambr. Grabowski (kóry obecnie pewnie na tamtym świecie jeszcze oburzyć się może) nadmienił, że „Turcy nie kupowali innej żywności, tylko samą rzepę i tak surową jedząc, innego pożywienia nie znali. Później cofnięto im ten zasiłek pieniężny, dając im żywność gotowaną, chleba kawałek i tylko już kilka groszy „do ręki na ulubioną rzepę". Jak się charakterystyczną wydawała A. Grabowskiemu ta rzepa, dowodzi, że cały ten ustęp „Wspomnień" zatytułował on „Turcy w Krakowie, amatorowie rzepy". — Godzi się więc to podkreślić. *(M.).*

Wieczorek patryotyczny młodzieży. Młodzież kursów historyczno-językowych urządziła 21 bm. wieczorek wokalno-muzykalny na dochód dzieci po legionistach. Wykonanie programu nader obfitego było w całym słowa tego znaczeniu bardzo dobre. A należy to z tem większym odnieść naciskiem, że tak całość programu jako też reżyserya to samodzielna praca młodzieży.

Wieczorek miał na piękny cel zwyż 120 K. Jak się dowiadujemy — młodzież zachęcona powodzeniem, przygotowuje inny wieczorek.

Pogadanka ogrodnicza, poświęcona działalności Józefa Warszewicza, odbędzie się w niedzielę dnia 28 lutego b. r. o godz. 5 popoł. w sali wykładowej Instytutu Botanicznego, przy ul. Lubicz l. 46, I p., z demonstracyami. Referaty wypowiedzą Pp.: Dr K. Rouppert, A. J. Żmuda, St. Kulczyński i Wl. Kasprzyk. Ogrodnicy, miłośnicy ogrodnictwa i goście mile widziani.

Wystawa obrazów malarzy polskich. P. T. artystów malarzy polskich, pragnących wziąć udział w wystawie obrazów, urządzonej w Pradze, w połowie marca b. r., staraniem Sekcyi oświatowej Komitetu Wychodźców Galicyjskich, upraszam, by zechcieli łaskawie podać adresy sswoje oraz ilość i rozmiary obrazów, które wystawić zamierzają, najdalej do końca b. m., t. j. do 28 lutego pod moim adresem. Osobne zaproszenia nie będą wysyłane. Dr inż. Władysław Floryański, Praha, Smichow, ul. Tichacz 5.

W kościele św. Barbary staraniem Komitetu Sodalicyj krakowskich odprawi się Nowenna do M. B. Częstochowskiej, Królowej Korony Polskiej. Przez 9 sobót z rzędu, zacząwszy od soboty 27 bm. rano o godz. 8 Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancyi. Nauczka, Komunia św.

Msza św. i modlitwy odprawiać się będą w tym celu, by u Królowej naszej uprosić rychły najpomyślniejszy pokój dla Kościoła św. i Ojczyzny naszej, jak również w intencyi obecnych Sodalicyj. Nowenna odprawiać się będzie pod starożytnym i łaskami słynącym obrazem tej, co „Jasnej broni Częstochowy" i co „nas przywróci na Ojczyzny łono".

Rekolekcye dla Pań z inteligencyi odbywać się będą tego roku w kościele św. Barbary od 1 do 4 marca włącznie.

Początek w poniedziałek 1 marca o godz. 4 popołudniu. Następnie codzień jedna konferencya po Mszy św., która się odprawia o godz. 9, a druga o godz. 4 popołudniu.

Spowiedź we czwartek o godz. 3, a zakończenie w piątek o godz. 8 wspólna Komunia św.

Kronika zamiejscowa

Nowy chleb. Firmie „Aschingier" w Berlinie udało się wynaleźć chleb, który można oddawać bez przepisanej karty chlebowej. Ponieważ chleb ten nie jest wypiekany ani z mąki żytniej, pszennej, jęczmiennej ani owsianej, jest wolny od kontroli. Z jakiej mąki chleb ten wypiekać będą, nie jest na razie wiadomem, bo firma utrzymuje swój wynalazek w tajemnicy. Prawdopodobnie z mąki z ryżu.

Śp. Ryszard Geyer. W Bernie, w Szwajcaryi, umarł dnia 8 bm. śp. Ryszard Geyer, właściciel olbrzymich zakładów przemysłowych w Łodzi.

W sprawie węgla pruskiego. Dyrekcya kolejowa w Bydgoszczy, ogłosiła co następuje: Od czasu wybuchu wojny zaopatrzenie fabryk i przedsiębiorstw rolniczych w węgiel, doznał niejednokrotnie przeszkody, jeśli ekspedycyę węgla musiano ograniczyć. Takie przypadki mogą się w ciągu wojny łatwo powtórzyć. Zaleca się przeto interesantom, aby w obecnym, względnie spokojnym czasie zaopatrzyli się w węgle na dłuższy czas. Nie mającym dostatecznego miejsca do przechowania węgli, administracya kolejowa chętnie udzieli odpowiedniego miejsca przy dworcach za małem wynagrodzeniem. Z wnioskami zwracać się należy do urzędu ruchu kolejowego (Eisenbahnbetriebsamt).

Śląsk cieszyński dla Polski. W pismach polskich na Śląsku pojawiła się odezwa wzywająca lud śląski do składek i niesienia pomocy dla ofiar wojny w Polsce. Stwierdzają, że „wieści straszne o spustoszeniach ziemi polskiej, doszły już wszędzie", zwraca się odezwa do ludu polskiego na Śląsku:

„Czyż Śląsk bezczynnie patrzyć będzie na cierpienia rodaków i na zabiegi innych, by tym cierpieniom ulżyć? Czy zapomni, że dotychczas on to właśnie był tą częścią ziemi polskiej, dokąd płynęły z całej ojczyzny liczne ofiary na potrzeby kulturalno-narodowe ludu, — że od pierwszej chwili przebudzenia się polskiej duszy na Śląsku rodacy bliżsi i dalsi, a przedewszystkiem z Królestwa Polskiego zasilali wciąż tysiącami i krociami tysięcy instytucye nasze. — że byliśmy przez dziesiątki lat tem dzieckiem ukochanem, którego pierwsze kroki wspiera miłosiernie i ofiarnie Polska cała? Zaiste, gdybyśmy teraz czynem nie okazali wdzięczności naszej i nie pospieszyli z pomocą i ofiarą, na jaką nas stać, którzy jesteśmy przez wojnę stosunkowo oszczędzeni, — to stalibyśmy się niegodnymi imienia Polaka, tego imienia, które wszystkie narody z szacunkiem i współczuciem powtarzają. I nie byłoby dla nas miejsca w domu rodzicielskim, gdy ten po burzy wojennej i wiekowem poniżeniu ze zgliszcz i rumowisk wskrzeszony dla wszystkich wiernych synów otworzy swe podwoje!"

Odezwę podpisał Komitet, w skład którego wchodzą: Paweł Bobek, ks. Jan Budny, Dr Antoni Dyboski, Dr Ernest Farnik, Hilary Filasiewicz, Piotr Feliks, poseł Franciszek Halfar, Zofia Kiedroniowa; posłowie: ks. Józef Londzin i Dr Jan Michejda, pastor Franciszek Michejda, Józef Machalica, ks. Piotr Moroń, pastor Jan Stonawski, Wiktor Schmidt, Bolesław Włodek.

W celu przeprowadzenia akcyi ratunkowej na Śląsku, zostało wybrane prezydyum, w skład którego wchodzą: ks. Józef Londzin, jako prezes, pastor Franciszek Michejda, jako zastępca prezesa, Dr Antoni Dyboski, jako sekretarz, Hilary Filasiewicz, jako skarbnik. Prezydyum zaś uzupełnione przez dwóch członków ks. Jana Budnego i p. Zofią Kiedroniową, stworzy ściślejszy Komitet wykonawczy.

Ten Komitet wykonawczy uprasza najgoręcej o składki choćby najmniejsze, które przesyłać należy dla Komitetu ratunkowego na ofiary wojny na ziemiach polskich do polskich instytucyj kredytowych t. j. do Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie i do Cieszyńskiego Banku kredytowego w Cieszynie, albo też na ręce skarbnika.

Niecne denuncyatorstwo. W „Kuryerze Poznańskim" czytamy: Dzienniki niemieckie na Górnym Śląsku donoszą, że komisarzowi policyjnemu na obwód przemysłowy górnośląski nadesłano od początku wojny aż 140 podań, z których atoli nie mógł nigdy skorzystać tak dalece, ażeby obwinionych można było pociągnąć do odpowiedzialności. Ileż tam więc musiało być podłych denuncyacyj! Podobnemi podaniami „uszczęśliwiano" nie mniej i policyę poznańską, wiemy o tem dobrze.

Opieczętowanie składów żyrardowskich. „Kur. Warsz." donosi: Składy fabryczne zakładów żyrardowskich w Żyrardowie z rozkazu władz opieczętowano i znajdujących się w nich towarów ruszać nie wolno.

Składy te zawierały przed wybuchem wojny towarów na kilka milionów rubli, a były chwile, gdy gromadzony zapas produkcyi fabrycznej szacowano na siedm milionów rubli.

Po wybuchu wojny, gdy zarząd Towarzystwa akcyjnego Hielle i Dietrich, posiadający zakłady żyrardowskie, rozproszył się, ze składów tych czerpano do sklepów fabrycznych w Warszawie oraz załatwiano zapotrzebowania towarów do Rosyi, z osiągniętych zaś z tego źródła pieniędzy dyrekor fabryki, p. Żbikoski utrzymywał robotników i oficyalistów fabrycznych.

Memoryał w sprawie jeńców. Z Warszawy donoszą: W sprawie jeńców cywilnych, to jest Polaków poddanych niemieckich i austryackich, których z rozporządzenia władz wysiedlono z kraju, pp. Kazimierz Olszowski, wiceprezes komitetu polskiego opieki nad jeńcami i Ignacy Szebeko, członek rady państwa, złożyli ministrowi spraw wewnętrznych, wojny oraz ministrowi spraw zagranicznych memoryał, wykazujący konieczność uregulowania rzeczonej kwestyi.

Memoryał ten doznał podobno przychylnego przyjęcia. Z polecenia starszego prezesa warszawskiej Izby sądowej, senatora Posnikowa, p. Włodzimierz Rewski, członek sądu handlowego, opracował referat w sprawie utraty przez poddanych państw wojujących z Rosyą, prawa na wytaczanie nowych spraw cywilnych i handlowych oraz prowadzenie dawniej wszczętych. Referat ten, po zaaprobowaniu, przesłano do ministeryum sprawiedliwości.

Ślub. Dnia 10 bm. w kościele św. Krzyża w Warszawie ks. kanonik Skimborowicz pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Laurą Dunin-Wilczyńską, znaną ze świetnego talentu artystką teatru Polskiego, a Dr. Władysławem Osmolskim.

Napływ żydów. Z powodu olbrzymiego napływu żydów bezdomnych z prowincyi do Warszawy odbyło się tam zebranie działaczów żydowskich z udziałem członków zarządu warszawskiej gminy żydowskiej. Stosownie do uchwały tego zebrania, zwrócono się telegraficznie do zarządów gmin żydowskich w Wilnie, Mińsku i innych miastach większych z prośbą o ewakuowanie do siebie części żydów, przybyłych do Warszawy. Część ich umieszczono w większych bóżnicach warszawskich przy ulicy Twardej Nr 4 i 6 oraz Leszno 34. Poruszono też sprawę umieszczenia ich w pozostałych bóżnicach warszawskich, których jest kilkaset. 60-ciu chorych umieszczono w szpitalach.

Woźnice, którym płacono za kurs z prowincyi około 10 rb., żądali obecnie za ten sam kurs 100 rb. Na stacyach kolejowych znaleźli się spekulanci, którzy wykupili bilety kolejowe, a potem sprzedawali je z zarobkiem 300 proc. Warszawska gmina żydowska orzymała depesze, że do Kielc napłynęło przeszło 1000 żydów z okolic, do Radomia około 1500.

Niemcy w gubernii płockiej. Do Żytomierza, jak donosi „Woł. sł.", przybyła specyalnym pociągiem partya Niemców-kolonistów z gub. płockiej, licząca 839 osób. Jeńców cywilnych umieszczono na razie w willi Uda przy ul. Kijowskiej. Rada miejska przeznaczyła pewną sumę na strawę i na słomę dla jeńców.

Milionowy dar cara na dotkniętych klęską wojny. „Gazety szwajcarskie donoszą, że car wyznaczył milion rubli ze swej prywatnej szkatuły do dyspozycyi Towarzystw dobroczynnych w Warszawie na rzecz ofiar dotkniętych klęską wojny". Wiadomość tę powtarzamy za „Dziennikiem berlińskim". W prasie niemieckiej nie znaleźlismy o tym darze cara, żadnej wzmianki.

Maksym Kowalewskij. Z Bukaresztu donoszą do gazet rosyjskich, że słynny rosyjski uczony i członek Rady państwa Maksym Kowalewskij, który był internowany w Karlsbadzie, otrzymał obecnie pozwolenie na powrót do Rosyi.

Siemens Halske w Rosyi. „Russkoje Słowo" umieszcza w swych łamach, że filia firmy „Siemens i Halske" w Kijowie została dawniej już obłożoną przez rząd sekwestrem. Przeciw temu zarządzeniu wniósł sprzeciw oddział kijowski, uzasadniając, że skład akcyonaryuszy jest rosyjskim. Organy rządowe rozkazały przeto filii kijowskiej sporządzić pieczęć państwową z warunkiem, że filia będzie dalej funkcyonować pod kontrolą państwową.

Zabawną historyjkę opowiadają paryskie gazety z teatru „Comedie Francaise". — Oto wszystkim żołnierzom, którzy dla leczenia lub odpoczynku przebywają w Paryżu, wolno bezpłatnie uczęszczać na przedstawienia teatralne. — Stąd poszło, że oddział strzelców z Senegalu obecnym był w tym teatrze, gdy przedstawiano „Andromachę" Racina. Byłoby przesadą twierdzić, że czarnoskórzy wojacy upodobali sobie nadzwyczaj klasyczny wiersz Racina, ale przypatrywali się z zajęciem aktorom. Nagle jednak zerwali się ze swej zadumy i z wielkiem napięciem patrzyli na scenę, gdy tamże greccy żołnierze Pyrrhusa przezmaszerowali o gołych łydkach i w tunikach po biodra sięgających. Niech żyją Highlanderzy (wojsko szkockie w dziwacznym narodowym stroju, przypominającym nieco greckie tuniki), zawołali unisono, tak, jak to niejednokrotnie słyszeli z ust swych białych kolegów, gdy spotykali oddziały szkockie na terenie wojny i w ten sposób zgotowali zapoznanym Grekom burzliwą owacyę.

Jakie ilości artykułów spożywczych pochłania fabrykacya wódek? Według rocznika statystycznego na państwo niemieckie, zużyto w roku 1912, na fabrykacyę wódek: 2 miliony 730.000 ton (tona 20 centnarów) ziemniaków, 366.000 ton zboża i artykułów mącznych, 407.000 hektolitrów owoców pestkowych (wiśni, śliwek i t. p.). Zaś na wyrób piwa zużyto w tym samym czasie 31 milionów 510.000 centnarów jęczmienia wartości 315 milionów marek (w tem krajowego jęczmienia 26 milionów 70.000 marek), dalej 240.000 centnarów pszenicy i 322.000 centnarów cukru. Cyfry te najlepiej świadczą o tem, jak wielka ilość środków spożywczych ginie we fabrykacyi napojów alkoholicznych, bez których mogliby się ludzie obyć zupełnie.

Autor tej notatki, która pojawiła się w „Kuryerze Poznańskim", twierdzi, że zamiast znaczków na chleb, powinne wejść w życie znaczki zezwalające na kupon alkoholu.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO w Krakowie.

Piątek. „Halka", opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

Sobota. „Trójporozumienie", komedya w 3 akt. Engla i Dörmanna.

Niedziela popołudniu. „Oj młody, młody!" komedya w 4 akach Al. hr. Fredry.

Niedziela wieczór. „Trójporozumienie", komedya w 3 akt. Engla i Dörmanna.

Poniedziałek. „Robert i Bertrand", operetka w 5 aktach Anczyca.

Wtorek. „Trójporozumienie", komedya Engla i Dörmanna.

Środa. „Sułkowski" — „Opieka wojskowa".

Banki w Poznańskiem.

Według sprawozdania Banku ludowego w Przemencie za rok 1914, wynosił 2,567.553 marek. Bilans wykazuje po obu stronach 1,932.068 merek. Do dyspozycyi Walnego Zebrania pozostało 17.789 marek. Zarząd tworzą pp. Jan Janiszewski i Kazimierz Ziembiński. Prezesem Rady nadzorczej jest p. Władysław Lewandowski.

Bank ludowy w Mchach miał obrotu 1,702.032 Bilans wykazuje 1,127.500 marek. Do dyspozycyi Walnego Zebrania pozostało 8.909 marek. Zarząd tworzą pp. Walenty Grzegorzewski, Andrzej Stępa i Jan Jędrzejczak. Prezesem Rady Nadzorczej jest X. prob. Wiśniewski.

Bank ludowy w Krotoszynie miał obrotu 24,755.955 marek. Bilans wykazuje 6,719.868 marek. Do dyspozycyi Walnego Zebrania pozostało 79.651 marek. Na rok 1915 przeszło członków 2.301. Zarząd tworzą pp. Bolesław Chmielewski, Dr Stanisław Polewski i Józef Rychlick. Prezesem Rady Nadzorczej jest p. Józef Chełkowski.

Bank ludowy w Pleszewie miał obrotu 16,952.491 marek. Bilans wykazuje 5,248.579 marek. Do dyspozycyi Walnego Zebrania pozostało 32.869 marek. Członków na rok 1915 przeszło 1.988. Zarząd tworzą pp. Dr Wojciech Likowski, Franciszek Gdeczyk i Stanisław Mocek. Prezesem Rady Nadzorczej jest X. prob. Niesiołowski.

Sytuacya wojenna Rosyi.

Berlin. (Tel. pryw.) Rosyjscy krytycy wojskowi stwierdzają zupełny odwrót Rosyan na linię ufortyfikowaną Niemna, Bobru i Narwy. Ostatnie walki na Mazurach stały się powodem nowego ugrupowania wojsk rosyjskich i usunięcia kilku generałów. Pod Warszawą rozwija się walka pozycyjna. Walczy się minami i granatami ręcznymi. **Punkt ciężkości sytuacyi leży w Galicyi.** Tam walczy się o każdą piędź ziemi. Gdyby sprzymierzeni i tam uzyskali przowagę, **to armia rosyjska cofnie się na silne stanowiska we wnętrzu Rosyi.**

Krytycy wojskowi stwierdzają również, że ofenzywa sprzymierzonych przez Stanisławów ma na celu **odsiecz Przemyśla.**

Nowe powołanie w Rosyi.

Genewa. (Tel. pryw.) Rosyjskie poselstwo w Paryżu oznajmia, że zniesiono wszystkie urlopy rosyjskich poddanych zagranicą. Wszyscy zdolni do broni rosyjscy rezerwiści i pospolitacy do 55 roku życia mają się zgłosić do służby.

Turcy nad Kanałem Sueskim.

Medyolan. (Tel. pryw.) „Cor. della Sera" donosi, że Turcy nie zaniechali pochodu ku Kanałowi Sueskiemu. Angielscy lotnicy stwierdzili obecność ciężkich armat na drodze z El Arisch do El Kantara. Turcy pracują bardzo gorliwie nad budową kolei z Palestyny do Egiptu.

Angielska ekspedycya do Syryi została odroczona z powodu różnicy zdań między sprzymierzonemi państwami. W Kairze powątpiewają w rzekomą przyjaźń Senussów i władz angielskich.

O zdobycie Konstantynopola.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) „Berl. Tidende" donoszą z Londynu, że ostrzeliwanie Dardanelli jest wstępem do wielkich operacyj: „Times" pisze, że **Konstantynopol musi być zdobyty,** bez względu na ofiary. **Morze Czarne musi być wolne.** Trzeba to uzyskać, by różne wahające się państwa mogły wreszcie zdecydować swoje stanowisko.

Telegramy.

Wiedeń. (T. B.) Prezydent krajowy Bukowiny Dr Rudolf hr. Meranu otrzymał godność tajnego radcy.

Londyn. (T. B.) Od czasu ataku powietrznego na Ostendę **brak trzech angielskich lotników.**

Zakaz sprzedaży alkoholu we Włoszech.

Rzym. (Tel. pryw.) Od kilkunastu dni obowiązuje we Włoszech nowe prawo, co do używania alkoholu. Według prawa tego wolno będzic sprzedawać napoje alkoholiczne tylko tym osobom, które mają na to odnośne zezwolenie prefektury. W dni świąteczne i w dni wyborcze sprzedaż likierów i wódek została wogóle zakazana. Ponadto nie wolno teraz sprzedawać napoi alkoholicznych, nie wyłączając ani wina, ani piwa poza obiadem, małoletnim, osobom nietrzeźwym i niepoczytalnym. Import absyntu zakazany jaknajsurowiej.

Nadesłane.

Oddział filii Banku Krajowego

urzęduje dla P. T. Publiczności w lokalu filii w Krakowie, plac Szczepański Nr 8 i pośredniczy we wszystkich interesach dotyczących tak centrali, jak i krakowskiej filii tej instytucyi. Przyjmuje wkładki na książeczki i rachunek bieżący, załatwia przekazy na obce place a także wypłaca kupony krajowe i Galic. Tow. Kredyt. Ziemskiego.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogran.odpowiedz. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny Jan Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu„ w Krakowie.